

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK II

ŁÓDŹ, PIĄTEK 17 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU

Nr 285 (583)

Nie mów hop...

Zawiedzione nadzieje

tych, którzy dali się „wziąć na kawał...” — Kto rozumiał dosłownie, ten... źle zrozumiał

W związku z nagłą dymisją Claytona, koła polityczne zwracają uwagę na

NOWY KURS AMERYKAŃSKI

w związku ze sprawą pomocy dla Europy. W Paryżu panuje przekonanie, że nieoczekiwana dymisja nastąpiła wskutek tego, że Clayton podczas swych licznych pertraktacji z przedstawicielami państw europejskich wysunął szereg propozycji i poczynił wiele obietnic, do których nie był upoważniony. Przyrzekł on bowiem przedstawicielom niektórych krajów europejskich szybką i wysoką pomoc amerykańską, rozumiejąc „zbyt dosłownie” obietnice min. Marshalla. Tymczasem Stany Zjednoczone nie noszą się wcale z zamiarem udzielania pomocy. Rozpoczęły one właśnie zarówno na terenie wewnętrznym jak i za granicą

KAMPAŃIE COFANIA OBIETNIC

Tygodnik londyński „Tribune” omawiając wzrastającą w społeczeństwie amerykańskim opozycję przeciwko udzieleniu pomocy krajom Europy zachodniej pisze: „Stanowisko to zostało wywołane zaledwie raportów podróżujących po Europie kongresmenów, którzy w wielu wypadkach nie umieli zauważyć z okien pokojów swych hoteli że 'nych oznak głodu czy innych kłesk”. Pismo cytuje, jako najbardziej charakterystyczne sprawozdanie Johna Tabera, przewodniczącego komisji budżetowej kongresu, który po zwiedzeniu Rzymu, Aten, Stambułu, Kairu, Triestu, Wiednia, Berlina i Zagłębia Ruhry stwierdził, że

„NIE ZAUWAŻYL NIGDZIE.”

by komuś brakowało żywności.

Pod wpływem raportów „podróżujących kongresmenów” pisze „Tribune” cały szereg członków senatu i izby reprezentantów wypowiedziało się już przeciwko zwołaniu specjalnej sesji kongre-

su, motywując swe stanowisko tym, że większość ludności i rządów w Europie zachodniej czeka na pomoc amerykań-

ską, nie czyniąc żadnych wysiłków by przezwyciężyć trudności własnymi siłami.

Do Kopenhagi przybył prezydent międzynarodowego banku rekonstrukcji i rozwoju Maclay. W wywiadzie, udzielonym korespondentowi gazety „National Tidende”, Maclay zakomunikował, że w chwili obecnej odbywa on podróż przez różne kraje europejskie i „przede wszystkim odwiedzi on te kraje, które otrzy-

mały lub pragną otrzymać pożyczkę w banku międzynarodowym”.

Odnosnie „planu Marshalla” Maclay oświadczył korespondentowi, że „plan Marshalla” rzeczywistości jeszcze nie istnieje”. Europa, powiedział Maclay, powinna sama zademonstrować „własne możliwości” i „dobrą wolę”.

Radość dla Niemców

Demontaż = odbudowa

Nowa próbka języka angielskiego, w którym inaczej się pisze, a inaczej czyta...

Brytyjska komisja kontrolna i amerykański zarząd wojskowy w Niemczech ogłosiły wczoraj listę 682 zakładów w obu strefach, które w ciągu 2 lat mają być zdemontowane na cele reparacyjne.

Lista ta obejmuje 682 zakłady, tj. jedynie 42 proc. przedsiębiorstw, przeznaczonych na demontaż na podstawie umowy reparacyjnej, zawartej przez cztery mocarstwa na wiosnę ub. roku. Umowa ta przewidywała demontaż 1.638 przedsiębiorstw przemysłowych dla celów reparacyjnych.

We wspólnej deklaracji anglo-amerykańskiej podkreślono, że niemieckie rządy będą mogły przedstawić swoje zastrzeżenia co do demontowanych fabryk w tych wypadkach, „jeżeli według ich opinii redukcja danej gałęzi przemysłu do ustalonego poziomu może być dokonana w sposób mniej szkodliwy”.

W oświadczeniu powiedziane jest dalej, że rozłożenie demontażu na 2 lata ma na celu NIEOSŁABIANIE ODBUDOWY PRZEMYSŁU NIEMIECKIEGO.

Celem Anglików i Amerykan — kończy deklaracja — jest PRZYWRÓCENIE NIEMCOM ICH POTENCJAŁU PRZEMYSŁOWEGO Z R. 1936.

W Anglii coraz gorzej

Tegoroczny deficyt wyniesie 600 milionów funtów szterlingów. — Jak zaradzić ciężkiemu kryzysowi?

Wybitny ekonomista prof. Wurga analizuje przyczyny kryzysu ekonomicznego w Wielkiej Brytanii. Zdaniem jego, kryzys ten nosi wielce specyficzny charakter. Nie jest to kryzys nadprodukcji, bowiem popyt wewnętrzny orzekacza podaż towarów na rynku. Nie jest on również wywołany niedostateczną produkcją, bowiem poziom jej w bieżącym roku jest niższy od poziomu w roku 1938 zaledwie o 10 proc. W ważniejszych dziedzinach przemysłu, jak produkcja stali, surowki i energii elektrycznej obecna wytwórczość przekracza cyfry produkcji przedwojennej. Nie jest to kryzys finansowy, albowiem dochody państwowe Wielkiej Brytanii przewyższają wydatki.

Według opinii prof. Wurga, jest to przede wszystkim kryzys bilansu płatniczego, bowiem Anglia nie może zdobyć drogą eksportu środków na zakup żywności i surowców za granicą. Jest to kryzys całego ustroju ekonomicznego brytyjskiego imperializmu.

Druga wojna światowa zadła temu ustrojowi ekonomicznemu poważny cios.

Mimo tak poważnego zachwiania gospodarki brytyjskiej, rząd Attlee usiłuje nadal prowadzić starą politykę ekspansji imperialistycznej, wymagającej kolosalnych wydatków. Autor przypominia, że w porównaniu z połową 1939 r. liczebność armii angielskiej wzrosła przynajmniej trzykrotnie, co pociągnęło za sobą dalsze zwiększenie wydatków.

Z deficytu bilansu płatniczego Wielkiej Brytanii w roku ubiegłym wynoszącego 450 milionów funtów szterlingów, 300 milionów stanowiły wydatki na okupację Grecji, Palestyny i innych państw. Jeszcze gorszy jest stan rzeczy w bieżącym roku, gdyż deficyt wyniesie ok. 600 milionów funtów..

Jak stwierdza prof. Wurga, Bevin uchwycił się planu Marshalla jako rzekomo jedynego wyjścia, umożliwiającego zrównoważenie bilansu płatniczego Wielkiej Brytanii. Jednakże autor dochodzi do wniosku — po szczegółowej analizie — iż rzekomy plan Marshalla nie rozwiązuje trudności brytyjskich.

Zabłądzili...

Agencja Franse Presse donosi z Aten iż greckie ministerstwo bezpieczeństwa potwierdziło wiadomość, że dwaj senatorzy amerykańscy, którzy udali się na północno - wschodnie tereny kraju, dostali się w pobliżu granicy tureckiej w rejon opanowany przez powstańców.

Oddziały powstańcze zniszczyły tam szereg mostów w czasie działań przeciwko wojskom rządowym, uniemożliwiając w ten sposób powrót Amerykanom.

Greckie samoloty rządowe próbowały, bez powodzenia jednak, lądować na obszarach powstańczych celem wzięcia Amerykanów na pokład.

Jedność Słowian

w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego

Czeska organizacja oporu urządziła w Pradze wiec publiczny pod hasłem „Niebezpieczeństwo niemieckie jest nadal aktualne”. Znany dziennikarz Sychra wa stwierdził, że Niemcy ponownie podnoszą głowę w nadziei na walkę z narodami słowiańskimi. Jednakowoż Czesi i Słowacy nigdy więcej nie będą odosobnieni, mając pewne oparcie o zjednoczone i potężne narody słowiańskie.

Przewodniczący związku b. więźniów politycznych Kopriva powiedział: „Jesteśmy świadomi faktu, że Niemcy znajdują się na zachód od Czechosłowacji i wiemy dobrze, co się tam stanie jeżeli Niemcami będą rządzili ponownie magnaci przemysłu i finansu. Przemysłowcy hitlerowcy w zachodnich Niemczech, cieszą się poparciem i ochroną grupy amerykańskich monopolistów.

Czesi sądzą jednak, że ludność anglosaska nie zgadza się z tego rodzaju polityką, zdając sobie sprawę z grożącego jej wyniku niebezpieczeństwa.

Zbrodniarze wojenni

winni być przekazani odnośnym państwom

Delegacja polska w komisji prawnej Zgromadzenia Generalnego ONZ wystąpiła z poparciem projektu jugosłowiańskiej rezolucji, żądającej aby Zgromadzenie nie weszło w skład wszystkich swych członków do realizacji postanowień i uchwał ONZ w sprawie wydania przestępców wojennych, quislingowców i zdrajców krajom, w których popełnili oni zbrodnie.

100 lokomotyw

zakupła Polska w Ameryce

W końcu października spodziewane jest przybycie do Gdańska transportu, zawierającego 100 lokomotyw z Ameryki, zakupionych przez Polskę w ramach 40-milionowego kredytu, uzyskanego przeważnie na potrzeby komunikacji.

Mają one przybyć zmontowane do portu gdańskiego. Tu wprost ze statków ustawione będą na torach i odjedą po przeglądzie do ruchu.

ZSRR i Szwecja

podnoszą swe przedstawicielstwa do rangi ambasad

Przed pewnym czasem rząd szwedzki zwrócił się do rządu ZSRR z propozycją wzajemnego przekształcenia przedstawicielstw dyplomatycznych na ambasady i wymiany ambasadorów między ZSRR i Szwecją. Rząd radziecki przyjął tę propozycję.

W związku z tym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało posła ZSRR w Szwecji Czernyszewa Iliję ambasadorem ZSRR w Szwecji.

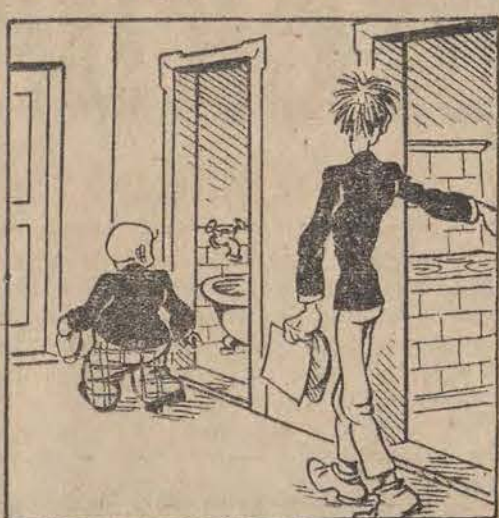
PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — My z podaniem.
WOZNY: — To tam dalej!
WACEK: — Nie rozumiem, na co im ten pusty pokój!..



URZĘDNICZKA: — Proszę minąć korytarz i następną salę.
WACEK: — Pięć sal minęliśmy! Czy ten lokal nie ma końca?



WACEK: — Możliwe tu śmiało mieszkać! Łazienka, kuchnia...
WICEK: — Faktycznie, że na biuro to jakoś nie idzie...



URZĘDNIK: — Niestety, mamy zbyt mało czasu...
WICEK: — Ale za to lokal macie aż nazbyt duży!

Samowolna gospodarka mieszkaniem

ujawniona w domach BGK przez władze kwaterunkowe. — Do mieszkań zajmowanych przez BGK należy dosiedlić sto kilkadziesiąt osób!

Omawiając zagadnienie głodu mieszkaniowego w Łodzi, wskazywaliśmy niejednokrotnie, iż samowoli na tym odcinku dopuszczają się nie tylko osoby prywatne, ale co gorsza rozmaite instytucje.

Na potwierdzenie tego możemy przytoczyć obecnie konkretne fakty, ustalone przez władze kwaterunkowe, które z dniem 15 bm. przystąpiły do generalnej kontroli wszystkich obiektów, nie wyłączając także budynków, zajętych przez instytucje, urzędy i biura.

Na pierwszy ogień poszły domy mieszkalne Banku Gospodarstwa Krajowego, przy czym, jak stwierdzono, instytucja ta rozporządza na terenie naszego miasta aż 10 budynkami mieszkalnymi, o ogólnej liczbie ponad 300 mieszkań.

W wyniku kontroli władze kwaterunkowe stwierdziły, że w domach BGK powierzchnia lokali nie jest wykorzystana racjonalnie i że pominięte są tu całkowicie obowiązujące normy zaludnienia, czego najlepszym dowodem, iż w wielu mieszkaniach 4-pokojowych przebywa zaledwie po 5 osób, w mieszkaniach 3-pokojowych po 4 osoby i t.d.

Według prowizorycznych obliczeń, do mieszkań w domach BGK należałoby dokwaterować sto kilkadziesiąt osób!

Nenasyceny apetyt

Jak zdaliśmy ustalić, BGK posiada w Łodzi ogółem 10 własnych i przydzielonych budynków mieszkalnych, a mianowicie: przy ul. Abramowskiego 1, Al. 1-go Maja 73, Pomorskiej 41-a, Magistrackiej 20, Jaracza 82, Karolewskiej 48-50-52, Małachowskiego 8 oraz potężny blok mieszkaniowy przy ul. Zaczęta 6-8-10.

W maju 1945 r. centrala tej instytucji została przeniesiona z Warszawy do Łodzi i zażądała... przydzielenia dla swych pracowników jeszcze pięciu domów przy ul. Magistrackiej a m. in. domu pod numerem 28.

Władze miejskie uwzględniły tę prośbę z tym jednak, że BGK wyremontuje na swój koszt 70 zniszczonych mieszkań w dwóch sąsiadujących ze sobą domach na ul. Magistrackiej.

Po upływie kilku miesięcy centrala BGK przeniosła się z powrotem do stolicy, a wraz z urzędem opuściła miasto na stałe większość urzędników, którzy otrzymali mieszkania w Warszawie. W Łodzi pozostał tylko oddział, zatrudniający zaledwie 200 pracowników.

Dla tych 200 pracowników BGK chciał mieć 15 domów, t.j. 10 już posiadanych i do tego 5 nowych.

Jednakże BGK nie wypełnił wziętych na siebie zobowiązań i nie wyremontował owych 70 mieszkań. Powołując się na ten fakt, jak również na to, iż instytucja ta rozporządza nienormalnie dużą

ilością budynków, podczas gdy inne instytucje wogóle nie mają gdzie ulokować swych pracowników — władze kwaterunkowe, odpowiedzialne za racjonalną gospodarkę lokalami mieszkalnymi, uchyliły poprzednią decyzję i w czerwcu 1947 r. przydzieliły dom przy ul. Magistrackiej 28 bezdomnym pracownikom poszczególnych instytucji.

Ale BGK nie dał za wygraną. Odwołał się do Wojewódzkiej Komisji Mieszkaniowej i dzięki temu, że na rozprawie nie wezwano przedstawicieli Zarządu Nie ruchomości, ani też zainteresowanych lokatorów — BGK uzyskał przychylną decyzję.

Lokatorzy domu przy ul. Magistrackiej 28, którzy za własne pieniądze wyremontowali mieszkania w tym budynku za łączną sumę 300.000 złotych, wezwani zostali do opuszczenia mieszkań, które BGK zabezpieczyła dla... swoich pracowników!

Według swego „wz' mis' e”...

Cała ta historia jest jednym wielkim nonsensem i nosi cechy wybitnej niesprawiedliwości społecznej.

Zamiast chodzić do szkoły

zorgon'zowali szajkę złodziejską, przepijając skradzione pieniądze z takimiż koleżkami

We wczorajszym artykule p.t. „Ratujmy naszą młodzież!” wspomnieliśmy pokrótce o wykryciu przez Komendę M.O. w Łodzi szajki młodocianych złodziei. Obecnie dowiadujemy się bliższych szczegółów w tej sprawie.

Władze śledcze, prowadząc dochodzenie przeciwko szajce międzynarodowych złodziei, o ujściu których donosiliśmy przed paru dniami, stwierdziły, że niezależnie od tych przestępców, w tramwajach łódzkich grasowali młodzi chłopcy i dziewczęta, również uprawiający proceder okradania pasażerów.

Nieletni złodzieje i złodziejki w niczym nie ustępowali dorosłym „mistrzom”. Jak bowiem zeznały poszkodowane przez nich ofiary, o kradzieżach przekonywano się dopiero wówczas, gdy nie było już śladu po zręcznych złodziejczkach.

W wyniku przeprowadzonej obserwacji cała szajka nieletnich złodziei znalazła się pod kluczem.

Zatrzymani zostali 16-LETNI MIROSLAW FROEHNEL (Limanowskiego 15), herszt szajki, który sam okradł pasażerów w tramwajach na sumę około 175.000 złotych i przyznał się do tego, dalej 16-LETNI RYSZARD TALMANOWSKI (Pl. Kościelny 8), 15-LETNI ZDZISLAW BROZEK (Pocztowa 13), 17-LET-

BGK zatrudnia tylko 200 pracowników, ponieważ zaś w domach Banku jest ponad 300 mieszkań, wynika z tego, iż domy BGK nie są zamieszkałe tylko i wyłącznie przez pracowników tej instytucji.

A więc jeśli mieszkają tam także i inni ludzie, jakim prawem kierownicy BGK sami przydzielają mieszkania komu chcą, z pominięciem władz kwaterunkowych, którym tylko dla kurtuazji podsuwa się już gotowe przydziały do podpisu?

Do czego to wszystko prowadzi — widzimy z powyższych przykładów. Podczas gdy w Łodzi szaleje głód mieszkaniowy, gdy nadal jest znaczna ilość bezdomnych a lekarze nie mogą uruchomić swych gabinetów z powodu braku lokali — w domach zajętych przez BGK ludzie mieszkają nie tylko wygodnie, ale wręcz luksusowo!

Nie dość tego. Instytucja ta chce jeszcze wyeksmitować mieszkających już ludzi, aby uzyskać jeszcze więcej miejsca dla swych pracowników.

Z tego wszystkiego można wysnuć prosty i logiczny wniosek. Z chwilą przeniesienia centrali BGK do Warsza-

wy upada zasadnicza przyczyna, dla której instytucji tej przyznano szereg budynków, a ponieważ w budynkach tych mieszka wiele osób, wogóle nie mających nie wspólnego z BGK — władze kwaterunkowe winny odebrać BGK przydzielone domy i potraktować je tak samo, jak każde inne domy mieszkalne.

Nie znaczy to bynajmniej, że należy eksmitować zamieszkałych w nich ludzi. Ale nie można też tolerować takiego absurdu, aby poszczególne instytucje same rządziły mieszkaniem, podczas gdy w wielu mieszkaniach 1-izbowych gnieździ się często po 10 osób!

Wszyscy lokatorzy domów BGK winni być scieśnieni według obowiązujących powszechnie norm, a zwolnione lokale i pojedyncze pokoje należy przeznaczyć dla bezdomnych.

Jeżeli zaś chodzi o dom przy ul. Magistrackiej 28, decyzja Woj. Komisji Mieszkaniowej winna być cofnięta, gdyż BGK nie ma prawa do tego domu i nie potrzebuje go. Mają natomiast niezaprzeczalne doń prawo ci, którzy w nim mieszkają od szeregu miesięcy i którzy dom ten wyremontowali za ciężko zapracowaną pieniądze! A. O.

NI WŁADYSŁAW SZEWCZYK (Grodzka 10) 14-LETNI HENRYK GACZYNSKI (Wierzbowa 10), 16-LETNI HENRYK ZALEWSKI (Lagiewnicka 4), 15-LETNI ZYGMUNT WIKTORSKI (Wojska Polskiego 119) i 15-LETNIA HALINA WALASIAK (Limanowskiego 8).

Do szajki należały jeszcze dwie dziewczynki w wieku 15 i 16 lat, nazwisk ich jednak narazie nie możemy opublikować ze względu na to, iż udało im się zbiec.

Pod dowództwem „herszta” Froehnela szajka dokonywała kradzieży w tramwajach łódzkich, w sklepach, na targowiskach, a także często udawała się na gócinne występy do Zgierza.

Wszyscy wyżej wymienieni, z uwagi na swój wiek, podlegają obowiązkowi powszechnego nauczania, ale żadne z nich do szkoły nie chodziło. Edukację przerwali w roku ubiegłym, ukończywszy od jednego do 5 oddziałów szkoły powszechnej. Zygmunt Wiktorski okłamywał rodziców: zapisano go do szkoły, ale zamiast uczęść się, wagarował i brał czynny udział w kradzieżach. Pozostali — jawnie nie chodzili do szkoły za wiedzą swych rodziców.

Wśród członków szajki panowały rozwięzłe obyczaje. Nieletni złodzieje zrabowane pieniądze przepijali wraz ze swymi „przyjaciółkami” w knajpach lub też z prostytutkami, do czego się przyznali w dochodzeniu!

Herszt Froehnel został ostatnio skazany za kradzież na 2 lata domu poprawczego, skąd jednakże zbiegł po dwóch dniach, zaś Halina Walasiakówna ma wytoczoną sprawę o kradzież 7 pierścionków i 3 par organków, w czym pomagały jej dwie zbiegłe koleżanki.

Wszystkich dziesięcioro II skł. W. oddziału Śledczego Komendy M.O. przekazała wczoraj do oddziału dla nieletnich przy Sądzie Grodzkim, gdzie niedługo od będzie się przeciwko nim sprawa sądowa.

Jeszcze raz zwracamy uwagę na konieczność podjęcia energicznej walki z demoralizacją wśród młodzieży! (o)

O umowę zbiorową dla rzemiosła krawieckiego

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Konfekcyjno - Odzieżowego opracował projekt umowy zbiorowej dla rzemiosła krawieckiego w Łodzi.

Umową tą objęci zostali zarówno krawcy miarowi, szyjący ubrania i piaszce, jak i krawcy - kapelusznicy.

